Nr 34. **Kraków, sobota 21 sierpnia 1909.** **Rocznik V.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej

Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków,
ul. św. Krzyża l. 7, partei.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Polskie stronnictwa liberalne.

III.

Przechodzimy wreszcie teraz do ostatecznego i wyraźnego podziału, jaki zamierzyliśmy uczynić i wyświetlić, które z polskich stronnictw politycznych obecnie zaliczyć należy do obozu liberalnego, a które do obozu chrześcijańskiego. Uczynić to możemy teraz tem łatwiej, bo wyliczyliśmy znamiona, według których kierować się mamy. — Te znamiona tem bardziej u nas trzeba mieć na uwadze, bo ze względu na ludność polską, a zwłaszcza lud, który cały jest katolickim, stronnictwa liberalne ukrywają się często z swym właściwym charakterem, podszywają się w miarę potrzeby pod niektóre zasady chrześcijańskie, udają nawet doskonałych wyznawców katolicyzmu, a czasem nawet wypierają się publicznie wrogiego usposobienia dla chrześcijaństwa. Ale czynią to tylko z interesu, by nie stawiać sobie tamy w zjednywaniu dla siebie zwolenników.

Na podstawie tedy wspólnych im cech zaliczyć musimy z polskich stronnictw do obozu liberalnego następujące: 1) Polskie stronnictwo demokratyczne, zwane powszechnie »liberalnem« albo »postępowem«, 2) Narodową demokracyę, 3) Polskie stronnictwo Ludowe.

Jest to »trójka«, która wprawdzie zwalcza się nawzajem i często zaciekle, ale tylko dla tego, że ich przywódcy wchodzą sobie nawzajem w drogę. Gdy jednak rozchodzi się o obronę ich zasad programowych, wtedy one wnet porozumiewają się między sobą i idą ręka w rękę.

Trudno jest wyjaśniać i udowadniać na podstawie programów tych stronnictw, że je tylko do obozu liberalnego zaliczyć należy, bo trzebaby każdego program przechodzić szczegółowo. Wystarczy, sądzimy, podnieść tylko główniejsze z ich działalności momenty. Ktoby zaś chciał bliżej zapoznać się z ich programami, by się przekonać o ich liberalizmie, ten może każdej chwili zwrócić się do ich zarządów naczelnych, a od nich otrzyma drukowany program.

Nie mówimy już o tem, że stronnictwo, które na pierwszem wymieniliśmy miejscu, jest wyraźnie liberalnem. Składając się z miejskiej inteligencyi urzędniczej, z ludzi nie wierzących po chrześcijańsku, istnieje ono po miastach tylko dzięki Żydom. Ono to swego czasu prowadziło agitacyę za rozwodami małżeńskimi, ono żydów chce wprowadzić na nauczycieli do szkół ludowych, ono łączyło się ściśle ze socyalną demokracyą i za nią agitowało, popierało głośną sprawę Wahrmunda, ono ma w swem gronie żydów całą gromadę, a nie cierpi katolickiego duchowieństwa. Za pomocą żydów przeprowadzało ostatnie wybory w Samborskiem, dzięki żydom to stronnictwo dzierży w Krakowie ster miasta. Ono nasze miasta oddaje pod panowanie żydów, a zwalcza chrześcijaństwo, jest ono tylko sługą żydowskiego interesu, dlatego powszechnie nazywa się „żydowskiem“, jak żydowskimi są jego główne organy „Nowa Reforma“ i „Dziennik Polski“.

Zaliczamy także „Narodową demokracyę“ do obozu liberalnego, bo taką ona jest w rzeczywistości. Udowodnił to dobitnie ks. biskup łucko-żytomierski Niedziałkowski, który pisząc o „narodowej-demokracyi“ w Królestwie Polskiem, na podstawie jej programu, mówi tak: Skoro głosicie tylko program narodowy i nie pytacie nikogo o religię. (czy on żyd, czy bezwyznaniowy, czy Turek, byleby wyznał tylko że Polak), a uważacie za zbrodnię narodową rozdzielać wierzących od niewierzących, w takim razie nie chcecie się uznać za stronnictwo chrześcijańskie czy katolickie, i jesteście stronnictwem niechrześcijańskiem.

I nie ma w tem dwóch zdań, że narodowa demokracya jest stronnictwem liberalnem, niechrześcijańskiem i u nas w Galicyi. Ona bowiem ten sam ma program co w Królestwie Polskiem, dlatego nawet nazywa się stronnictwem wszechpolskiem. Ona w zarządzie swego stronnictwa ma aż trzech przedstawicieli żydowstwa i żydzi mają w niej również pewnego sojusznika, jak to zresztą wykazał ów nieszczęśliwy występ ks. Kopycińskiego przeciw nam, przeciw dziennikowi „Głos Narodu“ i wogóle całej pracy chrześcijańsko-socyalnej, który jako narodowy demokrata stanął publicznie w obronie żydowstwa, powołując się, choć jest kapłanem katolickim, na słowa pogańskiego poety Heinego, którego uwielbia także socyalna demokracya. Ona nie cierpi ruchu chrześcijańsko-socyalnego i jego organizacye zwalcza na każdym kroku — najczęściej skrytym sposobem. Ona w polityce łączy się z żydowskimi giełdziarzami najgorszego gatunku, w kraju szerzy asymilacyę żydowską. Jej wyłącznie zawdzięczyć należy, że wiceprezydentem Lwowa został wybranym obecnie żydliberał Aszkenaze. A uprawiając w kraju nienawiść narodową między Polakami a Rusinami, chce odwrócić uwagę od tego zła, jakie szerzy w kraju żydowstwo. Słowem program narodowej demokracyi i jej działalność wyraźnie mówi, że ją należy zaliczyć stanowczo do liberalnego obozu.

Niemal to samo powiedzieć trzeba też o trzeciem stronnictwie, które wymieniliśmy — to jest o „ludowcach“. I to stronnictwo chrześcijańskiem nazwać nie można. Świadczy o tem jego przeszłość, a także i teraz powiedzieć nie można, żeby się ono „przechrzciło“.

Najpierw nie uznaje ono zasad społecznych czyli praw wszystkich klas, stanowiących cały naród, ale tylko broni materyalnych interesów jednej klasy — to jest włościaństwa. A już takie stanowisko jest niesprawiedliwe i niemoralne, podobnie jak złą jest klasowość socyalnej demokracyi.

Złą i niemoralną była ta zaciekła walka, jaką to stronnictwo prowadziło w łonie własnego narodu z konserwatystami i duchowieństwem. Powody tej walki były częstokroć słuszne, ale sposób jej prowadzenia świadczył niejednokrotnie, że się ma do czynienia z ludźmi bez czci i wiary.

Przywódcami tego stronnictwa byli do ostatnich czasów ludzie, zgrupowani około dziennika „Kuryer lwowski“, których co do przekonania jak i kierunku ich dziennika nikt nie mógł posądzić o jakąś wiarę w zasady i prawdy chrześcijańskie, taką też być musiała i ich działalność. Z takiej też również szkoły wyszedł p. Stapiński, widoma głowa tego stronnictwa.

Stronnictwo, które zawichrzyło kraj niemal do głębi, wykopało przepaść między ludem a Kościołem, które znowu dziś dzieli naród na wsie i miasta, nie można nazwać budową społeczno-narodową, opartą na sprawiedliwości, ale jest zwyczajnym dorobkiewiczem, przedsiębiorcą politycznym, które szuka siebie, a nie publicznego dobra. A to jest również jedną z cech liberalizmu.

To jednak, że ugięło karku obecnie przed konserwatystami, że zaprzestało walki z duchowieństwem, to świadczy właśnie tem bardziej, że interes jego przywódców jest główną osią tego stronnictwa. I choć przyjęło paru księży do swego grona, a z konserwatystami idzie ręka w rękę w sejmie, parlamencie i w innych ciałach prawodawczych, a zwalcza narodową demokracyę, to jeszcze nie dowodzi wcale, by było już stronnictwem chrześcijańskiem.

Nie ulega tedy wątpliwości, że te trzy stronnictwa, które wymieniliśmy, nazwać trzeba tylko *liberalnemi* i dlatego one nawzajem porozumiewają się łatwo i łączą ze sobą, jak tylko jaki interes tego wymaga. Tak „liberalna“ demokracya stanowiła do niedawna razem z „narodową“ demokracyą tak zwaną „Unię demokratyczną“, a po rozpadnięciu się tej „Unii“ znowu „ludowcy“ porozumiewają się z „liberalną“ demokracyą, by połączyć się w nową jakąś unię. Ubolewać trzeba tedy nad tem, że lud tego nie wie, jak liberalizm rozpostarł nad nim skrzydła. A dziwić się niezmiernie wypada, że duchowieństwo nie tylko nie uświadamia ludu i nie broni go przed liberalizmem jak gdzie-

indziej się to dzieje, ale wstępuje jeszcze w jego szeregi. — Coś podobnego dziać się może tylko w naszej Galicyi, bo w innych krajach a nawet w innych dzielnicach Polski, wszystkie powyżej wymienione stronnictwa uważane są powszechnie za liberalne, a więc niechrześcijańskie.

W sprawie reformy wyborczej do sejmu.

»Usypiam duszę mą biedną« — oto właściwy stan umysłowy naszych polityków, którzy odgrażają się, jeśli nie uzdrowieniem parlamentu, to przynajmniej sojuszem demokratów z ludowcami. Senne, znużone skwarem letnim oczy polityków zwracają się ciągle tylko w stronę Wiednia; politycy ci do Wiednia jeżdżą, w Wiedniu konferują, w Wiedniu... zabawiają się wesoło i na tem koniec. Oczekiwanie poważnych rezultatów z tych konferencyi i zamierzonych nowych kombinacyi byłoby równie dobrym objawem sezonu ogórkowego, jak są nim te wszystkie »zdrowotne« przedsięwzięcia.

Tymczasem tu, na miejscu, są zagadnienia piekące, domagające się ostatecznego rozwiązania, ale politycy nasi, zajęci wielką polityką, nie znają ich — nie chcemy mówić — świadomie, czy nieświadomie. Co się dzieje ze zmianą ordynacyi wyborczej do Sejmu? Za ile przymiotnikowem prawem wyborczem agitują »wielcy« i »mali« rolnicy, wszechpolacy, socyaliści? Co się robi w tej sprawie? Na te pytania darmobyśmy czekali odpowiedzi. Zbliża się jesień a z nią obrady Sejmu krajowego. Na porządku dziennym obrad powinna się znaleźć przedewszystkiem zmiana ordynacyi wyborczej w duchu najbardziej demokratycznym, lecz, czy obecne milczenie po wsiach i w mieście nie jest już wymownym dowodem, iż sprawę tę usiłuje się odwlec do następnego wieku? P. Stapiński składał uroczyste przyrzeczenia na Sejmie, iż do r. 1910 sprawa reformy wyborczej będzie ostatecznie załatwiona. Lecz, jak dotąd, dla przyrzeczeń swych nic jeszcze nie zrobił. W programie swym przed wakacyami parlamentu zapowiadał wiele w sprawie reformy wyborczej sejmowej, lecz wakacye się kończą, a p. Stapiński milczy. Jest to objaw znamienny. Wiece ludowe odbywają się wprawdzie tu i ówdzie, zwołują je niemal wszystkie stronnictwa krajowe, lecz mówi się na nich sprawą traktatów rumuńskich i ubezpieczenia na starość. O sejmowej reformie wyborczej nie ma mowy.

Uważamy sobie za obowiązek sprawę tę przywrócić na porządek dzienny i domagać się, aby ją ostatecznie rozwiązano. Może ona być niewygodną dla ambicyj osobistych poszczególnych polityków, a nawet stronnictw, to przecież nie może być brane pod uwagę w chwili, gdy idzie o zasadniczą zmianę na lepsze ustroju naszego życia publicznego i narodowego. Raz trzebaby do naszego Sejmu wprowadzić prawdziwe życie, konserwatyzm napędzić za dziesiątą granicę i nie pozwolić na nieskończone a bezgraniczne jego w kraju panowanie.

I. krajowy wiec
czeladzi kominiarskiej we Lwowie.

Staraniem Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników, odbył się we Lwowie w ubiegłą niedzielę ogólny krajowy wiec czeladzi kominiarskiej z całej Galicyi i Bukowiny.

Wiec odbywał się w sali tow. »Skała«. Imieniem Centrali Polsk. Związku zawod. chrześcijańskich robotników otworzył obrady p. Zgórniak, prezes Związku z Krakowa.

Po otwarciu obrad dokonano wyboru prezydyum. Przewodniczącym wybrano p. Zgórniaka. Na zastępców powołano pp. Despinoic (Lwów), Brandysa (Kraków), Cholewiaka (Przemyśl) — na sekretarzy pp. Łukasiewicza (Lwów) i Witwickiego (Stanisławów).

Pierwszy referat o »potrzebie krajowej organizacyi zawodowej czeladzi« wygłosił sekretarz lwowskiej grupy Polskiego Związku p. Łukasiewicz.

Drugi referat wygłosił p. Despinoic (Lwów) w sprawie uregulowania taryfy płacy czeladzi. W zawodzie tym, zwłaszcza na prowincyi, panują wprost dzikie stosunki. Są majstrowie, którzy żonatemu czeladnikowi dają po 2 K 40 hal. do 4 K tygodniowego zarobku i bardzo lichy wikt. Są miasta, jak Lwów — gdzie czeladź opłacaną bywa tylko z napiwków, które właściwie ona za uboczne roboty otrzymuje. A majstrowie po kilka tysięcy guldenów rocznie chowają do kas. P. Despinoic proponuje, aby tymczasowo zaprowadzić taryfę 4-klasową według ilości mieszkańców i w niej oznaczyć płace czeladzi.

Po obu referatach rozwinęła się obszerna dyskusya. Szereg mowców przedstawiał stosunki na prowincyi, ubolewając nad ich nieludzkością. Zgodnie stwierdzono, iż wyzysk pracy czeladzi jest bardzo wielki. Ponieważ jednak co do taryfy płac zdania były podzielone, postanowiono wybrać komisyę osobną i tej w czasie przerwy południowej oddać sprawę do zreferowania.

W sprawie pierwszego referatu uchwalono jednogłośnie wśród oklasków następującą rezolucyę:

»Wiec uznaje potrzebę stworzenia jak najprędzej krajowej organizacyi czeladzi przy Polskim Związku zawodowym chrześcijańskich robotników i wzywa czeladź do wstąpienia do niej«.

Celem przeprowadzenia tej rezolucyi wybrano odrazu krajową komisyę zawodową, do której weszli 4 przedstawiciele z Krakowa, 4 ze Lwowa i po jednym z Przemyśla, Czerniowiec, Kołomyi, Tarnowa, Rzeszowa i Stanisławowa. Tej komisyi powierzono sprawę taryfy. Poczem obrady przerwano.

Po wspólnym obiedzie o godz. 3. otworzył obrady p. Brandys (z Krakowa), udzielając głosu p. Horowiczowi, sekretarzowi Związku katol.-społecz. dyec. lwowskiej — jako referentowi komisyi krajowej. P. Horowicz przedstawił przebieg narad Komisyi, oraz następujące rezolucye:

Żydzi panami świata!

(Dokończenie).

„W naukach znowu medycyna i ekonomia polityczna należą do naszego plemienia. Doktór medycyny dopuszczanym bywa do najskrytszych tajemnic familijnych... w jego rękach jest życie naszych wrogów. O doktorach prawa już wspomnianem było... W ekonomii zaś politycznej, bardzo łatwo jest zamącić głowę i wykazać, że białe jest czarnem a czarne białem.

„Powinniśmy popierać starania chrześcian o zastąpienie aktu ślubnego, odbywanego w kościele, prostym kontraktem przed urzędnikiem cywilnym, bo wówczas ujrzeć będzie można żony i ich córy zdążające do naszego obozu, gdzie złoto przyciągać je będzie.

„Jeżeli złoto jest pierwszą potęgą tego świata, to niezawodnie drugą jest p r a s a, lecz cóż ona może znaczyć bez współudziału pierwszej? Wszystkie zatem wyżej przytoczone zasady, rady i myśli wówczas dopiero się zrealizują, gdy prasa będzie nam podwładną. Nasi więc powinni i muszą objąć kierownictwo prasy codziennej w każdym kraju. Jesteśmy chytrzy, zręczni i władamy groszem, potrzeba zatem za pomocą wielkich dzienników politycznych kształcić i kierować opinię publiczną, według naszych wyłącznie interesów; krytykować dzieła i scenę i uzyskać wpływ na publiczność uliczną, czyli na proletaryat.

„Takiemi drogami postępując krok za krokiem, odeprzemy chrześcian od wszelkiego wpływu i podyktujemy światu to wszystko, w co ma wierzyć, co szacować, a czem pogardzać i co przeklinać. Powtórzymy żałobny płacz Izraela i skargę na ucisk, który tak długo nas dławił!... Wtedy pojedynczo występować będą nasi nieprzyjaciele, atakując dążności nasze; lecz *masy głupie i ciemne będą po naszej stronie*. My zaś, dzierżąc prasę w naszych dłoniach, będziemy mogli zamienić prawość w nieprawość, bezcześć podnieść do prawdziwej cześci, będziemy mogli wstrząsnąć nietykalną dotąd instytucyą rodziny i rozbić jej członków na oddzielne cząstki...; będziemy mogli wykorzenić to wszystko, w co dotychczas wrogowie nasi wierzyli... będziemy mogli zrujnować kredyt, podburzyć drażniące namiętności, wydać wszystkiemu i wszystkim wojnę otwartą, narzucić sławę, lub pogrążyć w otchłań bezcześci kogo i co tylko zechcemy!...

„Wszystko to niechaj wyrytem zostanie w pamięci każdego Izraelity!...

„Potęga nasza rozwinie się w olbrzymie drzewo, którego konarami będą szczęście, bogactwo, potęga i rozkosz używania.

„Każdy więc Izraelita powinien nieść pomoc drugiemu. Skoro tylko jeden kroczy naprzód, niechaj ciągnie i innych za sobą, a jeżeli mu się noga pośliźnie, niechaj wszyscy biegną mu na pomoc. Jeżeli który z naszych jest pociągnięty przed sąd chrześciański za przekroczenie praw kraju, w jakim zamieszkuje, inni żydzi powinni mu dopomagać, lecz tylko w takim razie, jeżeli obwiniony postępował zgodnie z prawami, jakiemi się rządzi lud Izraelski.

„Lud nasz jest zachowawczym, konserwatywnym, pielęgnującym i ochraniającym obrządki religijne i ustawy od początkowych źródeł ich pochodzenia. Silnie on stoi przy prastarem; lecz w interesie naszym *trzeba się starać przyjąć udział, a nawet uzyskać kierownictwa w reformach*, które stoją na porządku dziennym, to jest: polepszenie bytu materyalnego klas roboczych i ubogich. Powinniśmy więc przyjąć udział w tym ruchu, *ale tylko pozornie*; bo w rzeczy samej starania nasze powinny dążyć do skierowania całego prądu tychże reform, czyli podziału pracy — na drogę polityczną.

Masy same przez się głupie i ślepe dają się zawsze powodować i prowadzić krzykaczom... a któż lepiej i głośniej od żyda hałasować i blagą omamiać potrafi?... Dlatego też nasi wiodą rej w prasie i na trybunach we wszystkich chrześciańskich narodach.

„Im więcej gromad i zebrań, tem więcej powodów do niezadowolenia, a lenistwa do pracy, z czego koniecznie musi nastąpić zubożenie ludu i poddanie go tym, którzy władają groszem czyli dźwignią do pomnożenia proletaryatu. Wszelki ruch, mający na celu zmianę wzbogaca nas, rujnując drobne majątki, które muszą brnąć w długi.

„Kruchość podstawy podnosi nasze wpływy i naszą potęgę i dlatego popierać wypada *wszelkie niezadowolenia*, wypływające stąd *wstrząśnienia*, bo te przysparzają nam bogactw i przyspieszają chwile dojścia do naszego jedynego celu... *to jest do panowania na ziemi*".

To, co w ośmnastem stuleciu wygłosił mówca żydowski do „wybrańców" przy mogile Symeona-ben-Ihuda — powtórzonem niezawodnie zostało w dziewiętnastem stuleciu na owych pamiętnych nam wszystkich Zjazdach Syonistów.

Bezpartyjny.

Wiec uchwala: 1) do dnia 1 października 1909 r. ostateczne uregulowanie cennika z zastrzeżeniem, że o ileby do tego czasu sprawa nie została przez wiec majstrów kominiarskich uregulowaną, Komisya krajowa organizacyi sama sprawę ureguluje i obowiązujący cennik ogłosi; 2) wiec uchwala przejściową taryfę jednolitą z wyłączeniem Krakowa, Lwowa i Czerniowiec 20 K tygodniowo bez wiktu dla czeladnika z tem, że »biergeld« i uboczne dochody należą do czeladnika, jako jego dochód. Taryfa ta ma obowiązywać od 1 września 1909 r.«

Nad temi rezolucyami rozwinęła się obszerna dyskusya. Zabierali głos majstrowie i delegaci czeladzi. Ostatecznie obie rezolucye uchwalono, poczem przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego t. j. do sprawy zmiany ustawy przemysłowej i cechowej. Referował p. Horowicz. Przedstawił on anormalne stosunki dziedziczenia w zawodzie kominiarskim. Wobec ograniczonej ilości koncesyi i wobec tego, że kominiarze żenią się po 2 i 3 razy, koncesye pozostają po 50 — 70 lat w rękach jednej rodziny — a czeladź stara nawet nie może ich się dobić. Również cechy nie posiadają dosyć szerokiego terenu swej pracy, ograniczone tylko na Kraków i Lwów. Przechodząc do statutu cechowego, wykazał mówca potrzebę zaprowadzenia i przestrzegania egzaminów czeladniczych i majsterskich, oraz nadania kierownikom firm wdowich i sierocych prawa reprezentacyi w cechu. Dotychczas n. p. lwowski cech stale odmawiał kierownikom wszelkich praw.

W dyskusyi zabrał głos cechmistrz krakowski p. Niedzielski, i instruktor przemysłowy p. Schoenett. Przemawiało jeszcze kilku mówców, poczem uchwalono następujące rezolucye:

1. W sprawie dziedziczenia koncesyi przez majstrowe, wiec zwraca się z apelem do odnośnych czynników i władz, aby wziąwszy pod rozwagę specyalne stosunki w zawodzie kominiarskim, zechciały zmienić i uregulować odpowiednio normy ustawowe.

2. Wiec uchwala domagać się w interesie podniesienia zawodu kominiarskiego — aby Galicyę podzielono między 2 cechy t. j. krakowski na zachodnią, a lwowski na wschodnią część kraju.

3. Wiec uchwala domagać się zaprowadzenia i przestrzegania egzaminów czeladniczych i majsterskich.

4. Wiec wzywa władze, aby zechciały dopomagać kominiarzom w wykorzystywaniu dobrodziejstw ustawą zagwarantowanych i szły im na rękę.

5. Wiec wzywa władzę, aby zaprowadziła ogólny przymus czyszczenia kominów w całym kraju.

Posłowie żydowscy
w parlamencie wiedeńskim.

Ostatni zeszyt miesięcznika, poświęconego statystyce żydów, wychodzącego od lat 5 w Berlinie („Zeitschrift für Demographie und Statistik der Juden") podaje ciekawe daty statystyczne, dotyczące liczby posłów żydowskich i ich przynależności partyjnej w latach 1867—1907. W okresie wyborów pośrednich 1867—1873, gdy sejmy wysyłały delegatów do Rady państwa — Izba posłów miała 4 żydów — po jednym z Czech i Galicyi, tudzież dwóch z Austryi dolnej. Przy pierwszych wyborach bezpośrednich do Rady państwa w roku 1873 weszło do Izby posłów 13 żydów (5 z Galicyi); 8 żydów, wybranych w prowincyach zachodnio-austryackich, tudzież 4 galicyjskich posłów żydowskich weszło do niemiecko-centralistycznej partyi konstytucyjnej, a tylko 1 z Galicyi wstąpił do Koła polskiego.

Na 13 żydów, wybranych do parlamentu w roku 1879 — 9 żydów austryackich, tudzież 1 z Galicyi, weszło do partyi liberalnej, 3 inni posłowie żydowscy w Galicyi wstąpili do Koła polskiego.

W roku 1885 z 4 żydów wybranych w Galicyi, 3 należało do Koła polskiego; 1 żyd galicyjski, tudzież 7 austryackich należało do ówczesnego klubu niemiecko-austryackiego, nadto 2 weszło do klubu czeskiego, 1 do prawego centrum, 1 pozostał dziki. Ogólna liczba posłów żydowskich w latach 1885—1891 wynosiła 15.

Od roku 1891 wszyscy żydowscy posłowie z Galicyi wchodzą już stale w skład Koła polskiego, a mianowicie w latach: 1891—1897 pięciu, w latach 1897—1900 i 1901—1906 po sześciu. Zjednoczona lewica niemiecka w Radzie państwa miała w roku 1891 — 7 żydów, 1 należał do klubu liberalnego centrum, jeden dziki. W peryodzie 1891—1897 było w Izbie 14 posłów żydowskich.

W następnym okresie wyborczym 1897—1900 widzimy w Izbie 11 tylko posłów żydowskich, z których 6 należało do Koła polskiego, 3 do wolnego niemieckiego zjednoczenia, nadto jeden dziki i 1 socyalista.

W latach 1901—1906 posiada parlament 11 posłów żydowskich, z których 6 należało do Koła polskiego, 2 weszło do niemieckiego stronnictwa postępowego; nadto było 2 dzikich i 1 socyalista.

Wyniki wyborów do parlamentu w r. 1907 są ogólnie znane, w szczególności z Galicyi weszło do parlamentu 10 posłów żydowskich, z tych 4 weszło do Koła polskiego, 2 pozostaje w klubie socyalistycznym, 3 w klubie syonistycznym, a jeden nie należący do żadnego stronnictwa.

A więc ostatnie czasy wykazują, że żydzi u nas cieszą się szczególnymi względami, takich przywilejów i praw, jak mają u nas, nie mają nigdzie. A zwłaszcza ostatnie wybory do parlamentu przyniosły im plon obfity. To też żydzi podnoszą coraz bardziej głowę, coraz więcej dają się nam we znaki i jeżeli nie zapobiegniemy temu rozwielmożnieniu się żydów w kraju, to staną się oni dla nas jeszcze groźniejszymi, a przy następnych wyborach możemy mieć żydowskich posłów do parlamentu jeszcze więcej.

Siły wojenne Grecyi i Turcyi.

Kwestya kreteńska zaczyna wchodzić w stadyum krytyczne. Nadzieja pokojowego załatwienia sporu pomiędzy Grecyą a Turcyą niknie coraz bardziej, a natomiast coraz silniej występuje możliwość orężnego starcia pomiędzy temi dwoma państwami. Takie rozwiązanie sytuacyi przewidywano od dawna, nie przypuszczano jednak, by miało ono nastąpić w bliskiej przyszłości, wobec wewnętrznego, fermentu w Turcyi. Jak się jednak okazuje zapał wojenny Turków i ich patryotyzm jest w stanie wyrównać wszelkie wewnętrzne różnice w państwie.

Turcya widzi w Grekach gorący element, zagrażający swą bezwględną agitacyą w pierwszym rzędzie prowincyom tureckim; zwłaszcza Macedonii i Albanii.

Sprawa kreteńska zdaje się odgrywać drugorzędną rolę.

Co się tyczy rządu greckiego, to prowadzi on politykę bardzo ostrożną, licząc wskutek tego w danym razie na poparcie mocarstw. Grecya jest pod względem militarnym znacznie słabszą od Turcyi, w razie konfliktu liczy ona jednak na współdziałanie ze strony innych państw bałkańskich, tudzież na pomoc Greków macedońskich. Teoretycznie rzecz biorąc, możnaby przypuścić, że w razie wybuchu wojny grecko-tureckiej, przedewszystkiem Bułgarya pospieszyłaby Grecyi z pomocą, powodując się sympatyami ludności bułgarskiej dla Greków.

Rozpatrując szanse ewentualnej wojny, musimy przyznać zaraz na wstępie, że przedstawiają się one pod każdym względem bardzo niekorzystnie dla Grecyi. I tak powierzchnia królestwa greckiego wynosi 66.679 kilometrów kwadratowych, podczas gdy powierzchnia Turcyi europejskiej i Małej Azyi daje w cyfrach okrągło 660.000 km.² Co do liczby ludności, to Grecya liczy 2·4 miliona, Turcya 14 milionów mieszkańców, w czem 9 milionów Mahometan. Stan pokojowy wojska greckiego wynosi 22.000 ludzi, Turcyi europejskiej 120.000 ludzi; w czasie wojny może wystawić Grecya armię najwyżej 70 tysięczną, podczas gdy Turcya może wysłać na plac boju 350.000 ludzi. Do tej liczby dodać można jeszcze 50.000 ludzi zdolnych do broni po stronie greckiej, 150.000 — po stronie tureckiej (redyfowie drugiej kategoryi, milicya, żandarmerya, ochotnicy i t. p.). Te cyfry dają nam obraz przygniatającej przewagi po stronie Turcyi.

Grecya może więc w razie wybuchu wojny, wysłać na pole bitwy 54 bataliony piechoty, 18 szwadronów jazdy, 75 bateryi artyleryi, to znaczy 52000 karabinów, 36000 szabel i 366 dział. W roku 1897 zmobilizowała wprawdzie Grecya 100.000 ludzi, z tego jednak tylko 70.000 nadawało się do działań operacyjnych; reszta stanowiła tylko niepotrzebny i uciążliwy balast.

Przeciwnie Turcya. Posiada ona znakomitą, bitną, według wzorów niemieckich zorganizowaną armię, znajdującą się od dłuższego czasu stale w pogotowiu wojennem. Szczególnie rozlokowane w Macedonii części armii odznaczają się znakomitem uzdolnieniem wojennem.

Gdyby rząd turecki zmobilizował tylko samą armię salonicką, miałby do dyspozycyi 124 bataliony piechoty, 40 szwadronów jazdy i 72 baterye artyleryi, czyli siłę, wystarczającą zupełnie do prowadzenia wojny z Grecyą. W razie potrzeby ma jednak rząd turecki jeszcze do rozporządzenia 79 batalionów, 40 szwadronów i 65 bateryj z armii adryanopolskiej czyli razem 200.000 ludzi.

Wynik wojny, gdyby nie dało się jej w ostatniej chwili zażegnać mocarstwom opiekuńczym, jest łatwy do przewidzenia. Należy jednak żywić nadzieję, że rząd grecki, pouczony doświadczeniem, nabytem w czasie wojny z Turcyą w r. 1897, dołoży wszelkich starań, by do wybuchu wojny niedopuścić.

Stan ekonomiczny Królestwa Polskiego.

Powszechnie utarło się przekonanie, zwłaszcza w Galicyi, o wielkiem bogactwie ekonomicznem Królestwa Polskiego. W rzeczywistości jednakże w tej opinii jest wiele przesady i stan ekonomiczny Królestwa Polskiego nie przedstawia się bynajmniej tak świetnie, jak sądzą niektórzy. Świadczą o tem wymownie cyfry. Według urzędowej statystyki, dołączonej do projeku o podatku dochodowym, w Królestwie Polskiem jest zaledwie 61 tysięcy osób lub instytucyi, mających więcej niż 1000 rb. dochodu — podczas gdy w Prusiech na 11 milionów mieszkańców wypada osób z takim dochodem 360 tysięcy. Są więc Prusy sześć razy bogatsze od Królestwa.

Tych 61 tysięcy osób dzieli statystyka rządowa na cztery klasy: 1) dochody z ziemi, 2) z nieruchomości, 3) z przemysłu i handlu i 4) z kapitałów i zawodów wyzwolonych.

Na 8 milionów ludzi, pracujących w Królestwie na roli, jest zaledwie 9.898 osób, mających więcej niż 1.000 rubli rocznego dochodu.

W następnej klasie dochodów z nieruchomości znajdujemy 13,646 osób. I tu liczba osób z dochodem 1 tys. rubli wynosi więcej niż połowę, a mianowicie 7.523 osoby. Tylko 196 osób posiada dochód ponad 20.000 rubli rocznie.

W klasie dochodów z przemysłu i handlu cyfry wzrastają. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że tu mowa nietylko o jednostkach, ale i o instytucyach, bo te ostatnie ministeryum uwzględnia jako jednostki prawne. Klasa ta posiada 8510 osób z dochodem 1000 rubli, a 348 osób z dochodem większym, niż 20 tysięcy rubli, wśród których jest 125 osób z dochodem ponad 50 tysięcy rubli.

Co do czwartej klasy (kapitałów i zawodów wyzwolonych) statystyka nie podaje ze względu na różne trudności, szczegółów specyalnie odnoszących się do Królestwa Polskiego. Ogólnie tylko klasa ta obejmuje dwadzieścia tysięcy kilkaset osób z ogólnym dochodem około 130 milionów rubli, podczas, gdy łączny dochód wszystkich trzech klas wynosi okrągło 255 milionów rubli.

Jest więc na 11 milionów mieszkańców w Królestwie Polskiem zaledwie 61 tysięcy osób, mających zapewniony znośny byt. Nie świadczy to więc bynajmniej o świetnym stanie ekonomicznym tej względnie najbogatszej dzielnicy Polski.

Korespondencye.

Pod panowaniem żydowskiem.

Jaworzno, 14 sierpnia.

Jak wiadomo, od pewnego czasu toczy się u nas walka między wszechwładnem gwarectwem, które reprezentuje żyd Moritz Katzer, dyrektor kopalni, a pomiędzy tubylczem obywatelstwem. Rozchodzi się o wprowadzenie miejscowych stosunków na tory normalne, o korzystne i sprawiedliwe załatwienie spraw żywotnych, dotyczących potrzeb wszystkich mieszkańców, nie wyjmując nawet i żydów. Lecz stoi temu na przeszkodzie przez cały szereg lat gwarectwo, a zwłaszcza obecny dyrektor Moritz Katzer, który uważa za swój jedyny obowiązek spełniać ściśle tylko rolę przedsiębiorcy i wyciągać sposobem żydowskim milionowe z kopalni i gminy zyski, gminę eksploatować na własną jedynie korzyść, pozbawić wszelkiego znaczenia ludność polską i chrześcijańską tak w kopalni, jak i w gminie, przez wprowadzenie do kopalni urzędników — żydów, a do rady gminnej wprowadzić tylko ludzi bezpośrednio od niego zależnych. To jest tło rozgrywającej się obecnie całej walki, z której dotąd zwycięzko wychodzi p. Moritz Katzer.

Ta walka rozgrywa się też w zarządzie gminnym i ona była też jedynym z głównych powodów, że w gminie nie było rady gminnej blisko 2 lata; gminą trząsł wówczas sekretarz gminny żyd Landesmann. Dopiero dzięki staraniom obywatelstwa miejscowego, przy pomocy stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, położono temu koniec, namiestnictwo wybory rozpisało i w ubiegłym tygodniu rozegrała się już u nas kampania wyborcza, którą jednak możnaby nazwać tylko komedyą ze względu na zachowanie się przy tych wyborach żyda Katzera.

Wiadomo już z poprzednich korespondencyi, że przed kilku tygodniami zawiązał się komitet obywatelski, który miał przygotować listę kandydatów i w czasie wyborów iść solidarnie ze względu na partyę gwarecko-żydowską. Sprawa zaczęła iść dobrymi tory. Ale przyjechał przed wyborami X. Stojałowski i zaczął mącić, jakkolwiek dla kurtuazyi zezwolił już na istnienie owego komitetu.

Po nim w drugą niedzielę zjawił się znowu Maciuś Fijak i ten wszystko do reszty zburzył. Powstały trzy partye: Bratniej pomocy, Kolki i Stawarskiego, które złączone razem, byłyby odniosły zwycięstwo na całej linii, ale idąc luzem, przyczyniły się do tego, że w zupełności przeszła lista gwarecko-żydowska.

One to właśnie były na rękę p. Katzerowi, który już wtedy mógł dokazywać cudów waleczności wyborczej. Zagrał »forte« w nutę wyborczą, na jego rozkaz wszyscy urzędnicy, inżynierzy, sztygarzy, oberhajerzy i inni słudzy gwareccy, wyruszyli do walki wyborczej. Jako wszechwładny kacyk rozkazał przemocą wciskać do rąk górnikom swe karty wyborcze i gromadnie prowadzić do urny wyborczej. W ten sposób bardzo znaczna liczba robotników wbrew swemu przekonaniu, pod grozą i przymusem musiała głosować na listę p. Katzera a sprzedać swoje sumienie. Do jakiego stopnia dochodził teror wyborczy, dowodzi fakt, że żydzi, wrzucając kartki do urny, pokazywali je wpierw Katzerowi, że na jego listę głosują. — Żydowi potrzeba było zupełnego zwycięstwa, dlatego postanowił przeprowadzić swą listę i w I. kole. Tutaj starły się 2 partye: chrześcijańska i żydowska. Na 32 głosujących — mieliśmy my chrześcijanie 15 głosów a oni 17 i zwyciężyli.

Jednak to było Pyrohusowe zwycięstwo, bo wobec wyraźnych nadużyć, wobec wywieranego teroru i dowodów, że nie wszyscy, którzy głosowali, mieli prawo wyboru a tem bardziej wybieralności, wybory należy uważać za nieważne, przeciw którym założyć musiano protest. Z p. Katzerem staniemy tedy z otwartą przyłbicą jeszcze raz do walki, a będzie to walka o święte prawa z żydostwem i kapitałem i dlatego zwycięstwo tem pewniejsze.

Dodam, że kartki wyborcze gwarectwa były drukowane w Mysłowicach, na których żyd-hakatysta z naszych Franciszków, Antonich, Wincentych, porobił pruskie: Franz, Anton, Vinzenz.

Lista wybranych radnych jest tego rodzaju, że na 36 radnych, jest 28 powolnych narzędzi żydowskich, a między nimi 12 żydów.

Wobec tego mielibyśmy w gminie politykę i gospodarkę tylko czysto gwarecko-żydowską. Byłby to niemy sejm, na którym p. Katzer dawałby z swej kancelaryi rozkazy, a jego słudzy-radni w milczeniu słuchaliby jego rozporządzeń.

Proszę tedy odpowiedzieć, kto wszczyna u nas walkę ze żydami?

Z naszych zgromadzeń.

Libiąż. *(Wiec Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego).* W niedzielę dnia 15-go b. m. odbył się Wiec polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. O godz. 6-ej wieczorem zebrało się w domu chrześcijańskiej Spółki spożywczej przeszło 200 osób. Przedtem jeszcze odbyło się zebranie członków chrześć. Spółki spożywczej. Liczny udział wzięli w wiecu tak gospodarze, jak robotnicy i gospodynie, wszyscy ze spokojem i uwagą wysłuchali słów przemawiających. Wiec zagaił ks. Siuda, rodak libiąski, a katecheta gimnazyalny z Krakowa, jego też wybrano jednogłośnie przewodniczącym wiecu. Imieniem polskiego stronnictwa chrześć.-socyalnego przemawiał najpierw ks. Mytkowicz z Krakowa, który w dłuższych a dobitnych słowach przedstawił zebranym program tegoż stronnictwa, a przytem poruszył także stosunek stronnictwa do stronnictw innych, wyjaśniając na przykładach, że Pol. stronnictwo chrześć.-socyalne głównie pracuje nad podniesieniem dobrobytu warstw ludowych, a broni przed wyzyskiem żydowskim. W tym celu dla obrony robotników zakłada Związki zawodowe robotnicze, zachęca i pomaga do zakładania chrześć. Spółek spożywczych, jaką już założyło w Libiążu, chce popierać Kasy ludowe, Spółki rolnicze celem podniesienia ludu z nędzy.

Słowa te przyjęli zebrani z prawdziwem zadowoleniem. W dyskusyi nad poruszonemi sprawami zabierali głos następnie i gospodarze i robotnicy. Najpierw zabrał głos Ryt Leon i zachęcał zabranych do założenia robotniczego związku zawodowego. Franc. Pidło skarżył się, że jego ojca, starca 70-cio letniego wyrzuciła księżna Ogińska ze służby i choć służył w jej dobrach 38 lat, lecz teraz na starość zostawiła go bez kawałka chleba. Józef Klamka, gospodarz, prosił o wyjaśnienie, co to jest kasa Raiffeizena i robotniczy Związek zawodowy. Robotnik kolejowy Surdel skarżył się, że za to, iż w służbie kolejowej urwało mu palec, sąd przyznał mu tylko 2 kor. wynagrodzenia. Przemawiali jeszcze Józef Siuda, gosp. i inni. Wreszcie po wyjaśnieniach jakie dawał na postawione zapytania ks. Mytkowicz, zakończono wiec uchwaleniem rezolucyi, że wszyscy zebrani zgadzają się na program Polskiego stronnictwa chrześc.-socyalnego i wybrano komitet stronnictwa, do którego weszli: Wojc. Koczur gospodarz, Wojc. Sikora robotnik, Leon Ryt, robotnik, Józef Motała, gospodarz i Fr. Zięba, gospodarz.

Kraków. *(Zebranie stowarzyszenia węglarzy „Solidarność“).* W ubiegłym tygodniu odbyło się w Domu Robotniczym zebranie członków stowarzyszenia handlowo-przemysłowego »Solidarność«, do którego należą drobni kupcy, prowadzący drobny handel węglem. Na zebraniu obecnymi byli prawie wszyscy członkowie. Omawiano sprawę przystąpienia do ogólnej organizacyi chrześcijańsko-socyalnej. Zabierali w tej sprawie głos: pp. Woźny, Jakób, Zamościk, ks. Mytkowicz, Wójcik i inni. Uchwalono jednogłośnie dla dobra stowarzyszenia i obrony przed wyzyskiem żydów, którzy z handlu węglem zrobili sobie prawdziwy monopol, przystąpić do organizacyi chrześcijańsko-socyalnej i poddać się jej kontroli. Na zebraniu tem zgłosili się także nowi członkowie z przystąpieniem do Stowarzyszenia.

Kronika.

Polskim robotnikiem dalej handlują żydzi. We wrześniu groził Anglii olbrzymi strajk górniczy, który jednak po części już został zażegnany. Około 900.000 górników zaprzestać miało pracę, by zaprotestować przeciw właścicielom kopalń, którzy nie chcą się dostosować do nowej, a korzystnej dla robotników ustawy górniczej, znalazł się jeden galicyjski żyd, który chciał na tym strajku zrobić dobry „interes“ przez dostarczenie na czas strajku polskich robotników. Tym żydem — handlarzem polskich robotników był niejaki Izaak Wachtel z Rzeszowa. On to wysłał list przez pomyłkę na „konferencyę górniczą“ w Londynie, i a nie zaadresował go do właścicieli kopalń angielskich, tak, że ten list dostał się do rąk robotników, z którego dowiedzieli się górnicy, że żydek ten galicyjski chce im udaremnić strajk przez nadesłanie do kopalń polskich robotników. Nadto delegaci górników angielskich dali temu bezczelnemu żydowi porządną odprawę i żyda odprawili z kwitkiem. Ale pokazuje się jednak z tego faktu, że żydzi niesłychanie grasują po Galicyi między ludem roboczym udającym się za zarobkiem poza granice kraju, wyzyskując go na swój sposób bez miary i końca. A cóż na to rząd i sejm?

Sprawozdanie poselskie. D. 8 b. m. składał X. pos. Męski sprawozd. poselskie w Ołpinach pow. Jasło o godzinie 4 popołudniu. Zgromadzeniu, liczącemu przeszło 400 osób przewodniczył ludowiec p. Solan. X. Poseł przedstawił trudności, które przeszkadzają skutecznej pracy w parlamencie, walki, jakie toczą się ustawicznie między stronnictwami i brak jedności w Kole Polskiem. To są powody, że wyniki pracy w parlamencie bardzo są małe. Przedstawił swoje zapatrywanie co do ustawy ubezpieczenia na starość i traktatów handlowych.

Interpelował Solan (brat) ludowiec w różnych kwestyach, na co X. Poseł wyczerpująco odpowiadał.

Przy końcu sprawozdamia przybył ze swego wiecu w Olszynach poseł Madej, który również przemawiał. Na wniosek Solana, uchwalono wezwać posłów do głosowania przeciw traktatom i ubezpieczeniu na starość, poczem na wniosek tego samego wotum zaufania dla obydwóch posłów.

Na zakończenie przemówił X. Dr Momidłowski z Przemyśla o potrzebie zgody i jedności dla dobra Ojczyzny.

Katolicki Związek ludowy w Szwajcaryi liczy 50.000 członków. Założony w 1904 roku przez zjednoczenie stowarzyszeń oświatowych robotników i innych organizacyi skupia wokoło siebie całą akcyę katolicką. Takim właśnie Związkiem ma być również nasz Polski Związek chrześcijańsko-socyalny, którego Koła i grupy zakładać należy wszędzie (Adres: Kraków, ul. św. Krzyża 7.).

Klęska gradowa. Z Biecza donoszą: Z końcem lipca spadł w wielkiej ilości grad. Klęska, wyrządzona u nas przez grad w polu, jest wprost straszna. Na ogromnym obszarze od Siepietnicy aż po Gorlice wszystkie plony zostały zniszczone. Żniwa dopiero się rozpoczęły, więc wszystko było w polu. Widziałem zboże, leżące w pokosach, które zostało przez grad formalnie wymłócone. O rozmiarach klęski może zaświadczyć fakt, że adwokat Dr Maciejowski, posiadający folwark pod miastem, poniósł szkodę, wyrządzoną przez grad, na przeszło 4000 koron.

Wobec tej klęski widoki na przyszłość dla ludności są wprost straszne. Nędza i głód zaglądną do nich niechybnie, zwłaszcza, że wskutek panujących deszczów i sianokosy pierwsze się nie udały. Wobec tego jest konieczną rzeczą przyjście przez rząd ludności z pomocą przez udzielenie zasiłków, czy to w formie zapomóg, czy to w formie jakichś większych budów, któreby przyniosły ludności zarobek. Sądzę, że tą sprawą zająć się powinni posłowie ludowi, a inicyatywa powinna wyjść od posła X. Leona Pastora, proboszcza tutejszego, który właśnie w dniu katastrofy powrócił z kuracyi z Krynicy i naocznie widział to zniszczenie.

Utonięcie gimnazyalisty. Dnia 8 sierpnia b. r. poszedł się kąpać ze strażnikami z Mędrzechowa student 8 klasy gimnazyalnej z Brzeźnicy od Toni Antoni Baran. Kąpiąc się na głębi wody krzyknął parę razy i utonął; doznał widocznie kurczu, bo w jednej minucie przykryły go fale Wisły. — C. k. strażnik Buczyński skoczył za Baranem w głąb wody, lecz ten nie miał władzy chwycić go i o mało sam się nie utopił, lecz nie uratował śp. Antoniego Barana — który miał nieść kaganiec oświaty, a był to student w nauce wytrwały i odznaczał się od pierwszej klasy gimnazyalnej postępami naukowymi celującymi.

Nowo zawiązane Spółki Raiffeisena. W maju i czerwcu b. r. zawiązało się 11 Spółek oszczędności i kredytu pod patronatem Wydziału krajowego a mianowicie: 2 w powiecie jarosławskim dla 2 gmin, 1 w zbarazkim dla 4 gmin, 1 w przemyskim dla 2 gmin, 2 w gorlickim dla 8 gmin, 1 w horodeńskim dla 2 gmin, 1 w kamioneckim dla 4 gmin, 1 w jasielskim dla 2 gmin, 1 w bocheńskim dla 4 gmin, 1 w krakowskim dla 2 gmin. Doliczając je do spółek, które z końcem kwietnia b r. znajdowały się pod opieką Wydziału krajowego, otrzymamy ogółem 947 Spółek podług stanu z dniem 30 czerwca 1909.

Krajowy warsztat tkacki w Łańcucie. Zarząd warsztatu donosi, że już obecnie można zapisywać uczniów do warsztatu na kurs nauki tkactwa, rozpoczynający się 1 września.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej, lnb odpowiednie temu wykształcenie w inny sposób nabyte. 2) Ukończony 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy przy krosnach tkackich.

Warsztat tkacki ma na celu przy pomocy nauki praktycznej i teoretycznej kształcić uczniów na samoistnych tkaczy lub pomocników tkackich. Oprócz pobieranej nauki tkactwa w warsztacie, każdy uczeń musi uczęszczać do tutejszej szkoły przemysłowej uzupełniającej 8 do 10 godzin tygodniowo. — Nauka w warsztacie trwa 2, wyjątkowo 3 lata i jest bezpłatna za to uczniowie za prace praktyczne, wykonane w sali roboczej otrzymują stosowne wynagrodzenie.

Uczniowie zamiejscowi ubodzy a pilni, mogą dostać umieszczenie, opał i światło bezpłatnie w bursie szkolnej, zaś za skromną dopłatą 10 koron miesięcznie, utrzymanie całe w bursie, dopłata miesięczna ma być złożona półrocznie z góry. Uczniowie, ubiegający się o bezpłatne umieszczenie, lub za dopłatą 10 koron miesięcznie za całe utrzymanie w bursie, winni wnieść prośbę do zarządu, dołączając świadectwo ubóstwa. Z powodu ograniczenia miejsc w bursie, należy zgłoszenia przysłać jak najspieszniej. — Pierwszeństwo mają uczniowie z powiatu łańcuckiego.

Bliższych wyjaśnień udziela ustnie lub pisemnie przewodniczący, p. Bolesław Żardecki.

Statystyka pożarów. Lwowski „Przewodnik pożarniczy“ pisze: Zbadano i obliczono, że w ciągu jednego roku na tysiąc pożarów przypada wedle czasu: w miesiącu styczniu 76 wypadków, w lutym 63, w marcu 67, w kwietniu 68, w maju 90, w czerwcu 103, w lipcu 114, w sierpniu 102, we wrześniu 89, w październiku 89, w listopadzie 78, w grudniu 71. Z powyższego zestawienia widać, że od lutego z najmniejszą ilością pożarów, podnosi się ich liczba do lipca. W tym miesiącu jest ona najwyższa, a potem zmniejsza się ku końcowi roku. Wogóle w lecie jest pożarów znacznie więcej, co wyjaśnia się suchością lata, częstością padania piorunów, obfitością materyałów łatwopalnych rolnych, jak siano, słoma, częstem paleniem tytoniu i wogóle używaniem zapałek poza domem. Najmniej wypadków wykazuje miesiąc luty, a najwięcej lipiec, który oprócz podanych przyczyn, wykazuje też najwyższą ilość spadających piorunów, których 98 proc. uderza od kwietnia do października, ale z tego znów 32 proc., zatem trzecia część w jednym tylko miesiącu — w lipcu. Pora dnia mało wpływa na obfitość pożarów. Obliczono, że ich w nocy zdarza się 53 proc., a we dnie 47 proc, więc niewiele tylko więcej w nocy, jakkolwiek w nocy w lecie, kiedy wypadków więcej, są krótsze. — Świadczy to o małej stosunkowo liczbie pożarów z podpalenia, które przeważnie powstają znów w nocy, jako w porze, w której zbrodniarz łatwiej ujść się spodziewa.

Pożar. Z Leżajska donoszą: Dnia 12 b. m. o godzinie 4 popołudniu nawiedził wieś Sarzynę naszego powiatu wielki pożar, który zniszczył około 320 domostw mieszkalnych i 30 stodół ze zbiorami. Mimo energicznej akcyi ratunkowej ze strony straży pożarnych, przybyłych na ratunek z Leżajska, Rudnika i Niska, nie było mowy o ratunku, ze względu na silny wicher, który rzucał snopami iskier na odległość kilometrową, niszcząc wszystko po drodze. Większa połowa mieszkańców pozostała bez dachu nad głową. Kościółek, poczta i koszary straży skarbowej cudem tylko ocalały. W płomieniach zginęło kilkanaście sztuk bydła, nierogaciny i drobiu. Ofiar w ludziach nie było. Pożar zlokalizowano dopiero następnego dnia nad ranem. Nędza wśród pogorzelców okropna. Ze wszech stron sypią się datki dla nieszczęśliwych. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

Ustawa łowiecka, uchwalona przez galicyjski Sejm krajowy dnia 2 listopada 1908, a sankcyonowana rozporządzeniem cesarskiem z dniem 13 lipca 1909 opuściła prasę, nakładem i czcionkami „Drukarni Mieszczańskiej“ we Lwowie. Cena 60 groszy.

Ustawa ta, która już wkrótce będzie miała moc obowiązującą, powinna być teraz studyowaną przez odnośne czynniki, tembardziej, że wprowadza ona w życie spółki łowieckie, sądy rozjemcze, rozwiązanie dotychczasowych kontraktów i t. d.

Z walki przeciw pijaństwu i alkoholizmowi. W tym roku odbył się znowu międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy. W tym roku był w Londynie i trwał od 20 do 24 lipca. Uczestników było 1600, wzięli udział oprócz Anglików najwięcej Niemcy. Polacy wzięli bardzo szczupły udział, bo było tylko trzech; dwóch z Wielkopolski, a jeden od nas z Galicyi. Przyszły kongres w r. 1911 odbędzie się w Hadze.

Niemieccy socyaliści odbyli w ostatnią niedzielę w Poznaniu swój zjazd prowincyonalny. Na zjazd przybyło 32 delegatów. Polscy »towarzysze« nie przybyli na zjazd, ponieważ ich wcale nie zaproszono. Ze sprawozdania wynika, że w Księstwie istnieje 12 stowarzyszeń wyborczych socyalistycznych. Liczba członków podskoczyła w ostatnim roku z 392 na 868. Dochodu miała kasa prowincyonalna 3991·20 mk.; z tego przysłała główna kasa z Berlina 3390 mk., resztę 601·20 mk. zebrano w Księstwie. Na agitacyę wydano 359 mk. Oprócz tego wydały poszczególne towarzystwa na agitacyę 993·21 mk. Gazety socyalistyczne w Księstwie tracą abonentów. I tak liczba abonowanych egzemplarzy włocławskiej „Volkswacht“ spadła z 497 na 458, „Gazety Robotniczej“ z 70 na 60, „Gleichheit“ z 67 na 11. Jedyne pismo humorystyczne »Der wahre Jakob« zyskało 53 czytelników. Przewodniczący zarządu związku Stoessel z Bydgoszczy, żalił się, że agitacya pomiędzy ludnością wiejską napotyka na wiele trudności i oporu, ale pocieszał się, że w przyszłości będzie lepiej pod tym względem.

Z świętowaniem w dniu 1 maja to już coraz gorzej — i panowie socyaliści będą musieli tej niedorzeczności zaniechać. Sekretarz filii poznańskiej, p. Schulz i inni podnosili, że niemożliwem jest jednolite przeprowadzenie owego święta, skutkiem czego straciło ono swą siłę demonstracyjną a nadto wymaga dużo pieniędzy. Kasy socyalistyczne nie chcą już dawać na ten cel pieniędzy. Sprawa świętowania w dniu 1 maja omawiana ma być na powszechnym zjeździe socyalistycznym w Lipsku, który odbyć się ma w roku bieżącym.

Niektórzy delegaci żądali, aby z powodu nowych podatków ogłosić bojkot przeciw wódce i sądzili, że przy usilnej agitacyi można będzie można wielu robotników nakłonić do wstrzemięźliwości od alkoholu. Wniosek tej treści przyjęto jednomyślnie.

Straszna noc. Straszną noc przebył niedawno pogromca lwów Jack Bonarita w Nowym Yorku. Wszedł on około godziny drugiej w nocy do klatki lwów, aby wykonywać z nimi zwykłe ćwiczenia. Jeden z lwów „Roosevelt“, dostał się dopiero przed czterema miesiącami do klatki z puszcz afrykańskich, a swym pogromcom sprawił uż niemało kłopotu.

Zasadą jest nie karmić zwierzęcia, dopóki nie przerobi ćwiczeń.

Jeden z dozorców musiał jednak postąpić wbrew tej zasadzie i dał lwu jeść.

Gdy Bonarita wszedł do klatki, lew ryknął i szykował się do rzucenia na pogromcę. Skulił się jednak pod wzrokiem Bonarity, który wiedział, iż tylko jdgo nieustraszoność i przytomność umysłu uratować go może.

Rozpoczęła się rozpaczliwa walka na oczy. Ani lew, ani pogromca nie ruszyli się z miejsca. Lew był przygotowany do skoku, pogromca wlepił w niego wzrok, trzymając bat w ręku. Trwało to przez pięć godzin.

Siły zdawały się opuszczać pogromcę, ale trzymał się nadludzkim wysiłkiem. Rano siły go opuściły jednak. Lew — zdawało się — odczuł to, gdyż skoczył na Bonaritę, którz jednak zręcznie uskoczył w bok i uniknął lwich pazurów. Zaraz potem lew skoczył drugi raz i tym razem rozdarł pogromcy ramię.

Nadbiegli tymczasem pomocnicy pogromcy, którzy powitali lwa, gdy się na nich chciał rzucić, kilku ślepymi strzałami, aby go odstraszyć, co się też udało. Lwa przepędzono do ciemnej klatki. aby tam przez kilka godzin pobytu, nabrał rozumu. Bonarita musiał się poddać opiece lekarskiej.

Przegląd polityczny.

Austrya. *(Zamknięty parlament. — Polityka wszechpolska. — Konferencya przywódców stronnictw).* Wszyscy politycy zadają sobie teraz pytanie, jakie losy spotkają teraz parlament, a jeszcze bardziej rząd. Parlament zamknął swą sesyę, bo rządowi groziła klęska i upadek. Szczególniej zabiło wszystkim rządowcom i Niemcom klina stanowisko »Unii słowiańskiej«, która idąc w porzek wszechwładzy niemieckiej w Austryi, coraz większą zdobywa siłę dla ludów słowiańskich

w Austryi. Tego znieść nie mogą Niemcy i stąd powstała ta parlamentarna zawierucha, której ofiarą mają paść niektórzy ministrowie.

Dziwne i trudne jest stanowisko Koła polskiego obecnie. Dzięki wszechpolskim »politykom« Koło polskie stanęło po stronie Niemców a przeciw wszystkim słowianom niby to w interesie dobra kraju. I ci wszechpolacy, którzy w kraju ogłaszają się za autonomistów najskrajniejszych — to znaczy za stanowczych przeciwników rządu austryackiego, obiecując zdobyć krajowi jak największą władzę przez zdobycie większych praw naszemu Sejmowi — ci sami wszechpolacy łamią teraz karki za rządem wiedeńskim. W tym celu wszechpolscy politycy porozumieli się z liberalno-żydowską gazetą „Neue Freie Presse“, w której piszą sami żydzi i żydowską jest własnością, a zawsze zaciekłym jest wrogiem nas Polaków — w tej to gazecie wiedeńskiej rozpisują się: Dr. Tomaszewski, Dr. German, Dr. Głąbiński i jacy są jeszcze głowacze wszechpolscy, by bronić na gwałt obecnego niemieckiego rządu i bronić go przed »Unią słowiańską«.

I w tym celu zwołują oni konferencyę przywódców wszystkich stronnictw politycznych do Wiednia, nie chcą dopuścić do zwołania sejmu na dłuższą wrześniową sesyę, lecz w parlamencie wiedeńskim, czyli w rządzie niemieckim widzą całe dla państwa i kraju zbawienie. Konferencya ta odbyła się w tym tygodniu, na której uchwalono jednogłośnie żądać zwołania parlamentu — polecono Drowi Głąbińskiemu porozumieć się bliżej i pewniej w tej sprawie ze wszystkiemi stronnictwami parlamentarnemi. Unia jednak słowiańska stoi dalej w opozycyi i nie odstępuje od swych żądań, by zaznaczyć, że w Austryi Słowianie mają równe prawa z Niemcami. Tak to politycy wszechpolscy z powstańców stają się służalcami austryackiego rządu na wzór konserwatyzmu. Krążą pogłoski, że sejm nasz zwołanym będzie jeszcze w tym miesiącu sierpniu, bo podobno w biurach Wydziału krajowego czynią się nagłe przygotowania do sejmu, a nawet marszałek krajowy powrócił z urlopu.

Szwecya, (*Strajk generalny*). Powszechny strajk robotniczy nie jest jeszcze zażegnany, trwa on w dalszym ciągu, choć słabnie coraz bardziej. Do strajku stanęło do 300.000 ludzi. Lecz koleje, poczta, zakłady gazowe, elektryczne, wodociągi funkcyonują regularnie. W zakładach na prowincyi przystąpiono już do pracy. Dzienniki mimo strajku wychodzą wszystkie. Robotnicy kolejowi uchwalili większością głosów nie przyłączać się do strajku, więc ruch kolejowy nie osłabł zupełnie. Wprawdzie straty przedsiębiorstw obliczono na 300.000 koron przeszło, lecz uważać trzeba strajk już prawie za miniony.

Grecya-Turcya. (*Pod groźbą wojny*). Ciągle jesteśmy w przededniu wojny Grecyi z Turcyą. Główny zatarg toczy się o wyspę Kretę, nad którą panować chcą i jedni i drudzy. A także nie mniej zazdrosnymi są Turcy w sprawie Macedonii, gdzie również Grecy rozszerzają swoje wpływy. Mała Grecya rozporządzająca 10 razy mniejszemi siłami niż Turcya liczy na wypadek wojny na pomoc innych mocarstw, a zwłaszcza Bułgaryi. Młodo-Turcy] natomiast uważają sobie za obowiązek honoru bronić swego wpływu i gotowi okrzyczeć rząd swój zdrajcą, gdyby zechciał usuwać się od zbrojnej walki.

Francya i Anglia zdecydowane są przeszkodzić wybuchowi wojny grecko-tureckiej drogą dyplomacyi. Natomiast na Krecie przeważa wpływ Greków, gdzie powiewa ich chorągiew. W Grecyi szerzy się w dalszym ciągu agitacya, która każdej chwili może doprowadzić do wybuchu wojny.

W odwecie znowu Młodoturcy rozpoczęli bojkot towarów greckich i ze Salonik donoszą, że wszystkie okręty greckie opuszczają niewyładowane tutejszy port.

Jeneral-gubernator Salonik otrzymał z ministerstwa wojny polecenie sporządzenia natychmiast listy obowiązanych do służby wojskowej nie-Mahometan.

Ze Smyrny zaś donoszą, że turecka eskadra składająca się z 10 większych i mniejszych okrętów wojennych wyjechała na morze.

Jeden z dzienników berlińskich przynosi wiadomość z Aten, że jeżeli akcya mocarstw nie będzie energiczniejszą, wojnę uważać należy za nieuniknioną.

Hiszpania. (*Po rewolucyi więzienia i kary śmierci*). Podczas rewolucyi w Barcelonie zginęło około 1000 osób a 2000 jest rannych. Sądy wojskowe sądzą bez litości. Kogo wojsko lub policya przytrzyma z bronią w ręku, tego sądy wojskowe każą rozstrzelać. Przywódcy rewolucyi pokryli się i uciekli, zbałamuceni śmierć ponoszą lub cierpią po więzieniach setkami i tysiącami.

Ostatnie wiadomości.

Zapowiedź wojny grecko-tureckiej.

Berlińska gazeta »Local Anzeiger« donosi z Aten, że jeśli akcya mocarstw nie będzie energiczniejsza, **wojnę należy uważać za nieuniknioną.**

Wyjazd floty tureckiej.

Smyrna. Turecka eskadra, składająca się z 10 większych i mniejszych okrętów wojennych, wczoraj wyjechała na morze. Jak słychać, eskadra popłynęła do Karpahos.

Ze Saloniki do Berlina donoszą, że komitet młodoturecki stara się we wszystkich portach rozpocząć bojkot Greków, Wszystkie okręty greckie opuszczają niewyładowane tutejszy port.

Przygotowania do mobilizacyi.

Salonika. Jeneralny gubernator Salonik otrzymał z ministerstwa wojny polecenie **sporządzenia natychmiast listy obowiązanych do służby wojskowej** niemahometan.

Interwencya mocarstw.

Ajencya telegraficzna Havasa donosi z Kanei: Oddział wojska, który wylądował wczoraj o godzinie 5 rano, usunął strzałami słup, na którym powiewała chorągiew grecka w forcie. Następnie powrócił oddział wojska na pokład okrętu. Drugi oddział wojska, który wysiadł z okrętów wojennych mocarstw ochronnych, obsadził bastyon, gdzie powiewała chorągiew. Kreteńska żandarmerya utrzymuje porządek w mieście.

Nowy krok mocarstw.

W Konstantyaopolu onegdaj wieczorem została wręczoną ministrowi spraw zagranicznych nota kollektywna mocarstw ochronnych, której treść trzymaną jest w tajemnicy. Stanowisko zajęte w nocie tej ma być takie, że flota nie może wciągnąć Grecyi w sprawę kreteńską, ponieważ sprawa ta obchodzi cztery mocarstwa ochronne.

Załagodzenie konfliktu.

Z Londynu. Wszystkie dzienniki londyńskie stwierdzają zgodnie, że kwestya kreteńska wskutek usunięcia flagi greckiej przez wojsko międzynarodowe **straciła charakter aktualny.**

Odpowiedź grecka na ostatnią notę turecką, zdaniem prasy londyńskiej, brzmi pojednawczo. Posłowie angielski, rosyjski, francuski i włoski interweniowali w Konstantynopolu również w duchu pojednawczym.

Strajk w Szwecyi.

Jeden z dzienników sztokholmskich donosi, jakoby główny komitet strajkowy okazywał gotowość do zakończenia strajku jeneralnego pod warunkiem, że pracodawcy zobowiążą się zaprzestać lokautu.

Do Berlina piszą: Jeden z przywódców komitetu strajkowego oświadczył korespondentowi »Berl. Ztg. am Mittag«, że komitet nie otrzymał dotąd oficyalnego zawiadomienia o propozycyach ugodowych, ale, że mu wiadomo, iż są w toku dotyczące starania. Przywódca skarżył się, że policya stała się w ostatnich czasach nerwową.

Przeciw strajkowi na kolejach.

Sztokholm. Szwedzki Związek kolejowy podaje do wiadomości, że przy tajnem głosowaniu członków Związku, większość oświadczyła się przeciw strajkowi na kolejach.

Powrót do pracy.

Sztokholm. Z rozmaitych miejscowości donoszą o powrocie do pracy. W okolicy Goeteborg tysiąc strajkujących w 7 fabrykach stanęło do pracy.

Sztokholm. Ruch na wszystkich liniach kolejowych został podjęty. Przed południem 85 nowych osób przyjęto do służby.

Demonstracya.

Gosteborg. Przed południem z powodu przybycia tkaczy chętnych do pracy do miasta Krokstad, przyszło do hałaśliwej demonstracyi, urządzonej przez strajkujących. Aresztowano 20 osób. Dalszym rozruchom zapobiegła policya.

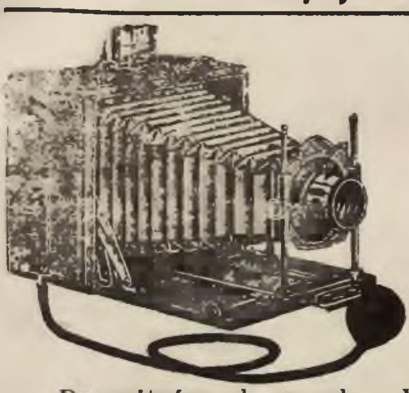
Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

PT. Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy! ogłaszajcie się w „Postępie“,

który broni spraw Waszych.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Chrześcijański zakład fryzyerski
w Krakowie, ul. Basztowa L. 16.
Michała Ledzwana
poleca się Szanownym Gościom i P. T. Publiczności prosząc ich o poparcie chrześcijańskiego zakładu przez łaskawe uczęszczanie.
Specyalna obsługa dla PP. Studentów i dzieci.
Nadzwyczajna czystość i szybkość w obsłudze.

Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“ przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.
Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.



FABRYKA
Wyrobów z bronzu
i srebra
naczyń kościelnych
Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.
Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w Bochni
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.
wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

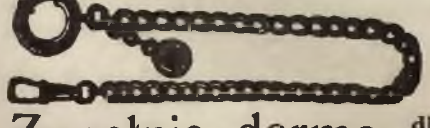
Świeże piękne jarzyny
w ogrodzie Zakładu Ks. Al. Lubomirskiego, Kraków, Rakowiecka 27. Nabywać można od godz. 8 do 9 rano i od 4 do 5 po południu, prócz świąt i niedziel. Przy większych dostawach znaczny opust. Zarząd.

Chrześcijański Bank Ludowy
pod nazwą
Chrześc. Tow. oszczędności i pożyczek
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 13.
przyjmuje **wkładki oszczędnościowe** i płaci od nich **5 proc.** od pierwszego dnia włożenia do dnia podjęcia.
Udziela na umiarkowany procent **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręką lub podkładem.
Bank otwarty od godziny 9—1 rano.

W skład Rady nadzorczej Banku wchodzą:
Prezes: Józef Gorecki, radca cesarski i właściciel fabryki; zastępca prezesa: Emil Reicher, kontrolor Kasy miejskiej; sekretarz: Józef Müller, kontrolor pocztowy; Członkowie Rady: Stan. Andruszkiewicz, rachmistrz Kasy oszcz. w Wieliczce, Stan. Cendrowski, przemysłowiec, Maryan Dąbrowski, redaktor, Józef Męcina Krzesz, artysta malarz, obywatel, ks. A. Mytkowicz, Andrzej Różycki, właśc. real. i kierownik fabryki, Izyd. Staudinger, urz. Tow. Ubezp., Ant. Stróżyński, Władysław Szymański, kasyer c. k. filialnej Kasy kraj.
Do Dyrekcyi należą:
Stan. Czałczyński, Józef Onyszkiewicz, Stan. Zgórniak, Tomasz Gramatyka.

DOM ROBOTNICZY
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 37.
udziela dla wszystkich stowarzyszeń katolickich na większe i mniejsze zgromadzenia **sali** pod bardzo przystępnemi warunkami t. j.
Na większe zgromadzenia:
duża sala bez światła . . . . . . 5 kor.
„ przy świetle . . . . . . 10 „
Na mniejsze zebrania:
mała sala bez światła . . . . . . 2 kor.
„ przy świetle . . . . . . 4 „
Tam można również krzesła wypożyczać.
Wiadomość:
Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie,
ul. św. Krzyża L. 7.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi,
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.
MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.
UWAGA! Firma powyższa niema nic wspólnego z handlem żelaznym firmy Tom. Górecki w Rynku.



3000 złotych-doublé
(podwójnie złocone) niezwykle trwałe i silne **ŁAŃCUSZKI**
Zupełnie darmo dla rozpowszechnienia reklamy naszego utworu złotenia illustrowanego katalogu Doublé (podwójnie złocone) łańcuszki i dla rozszerzenia **rozsyłamy do każdego** ten bardzo elegancki złoty Doublé (podwójnie złocony) niezwykły i silny łańcuszek za nadesłaniem 1 K. (można markami) lub za zaliczką 1 K. 70 hal.
Exportowy Dom S. Schwartz
WIEDEN XVII, Hormayrgasse 5.

Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z illustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. —·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . 2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
19) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
21) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
24) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie). . . 1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza. . . . . —·60
31) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
36) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
37) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
38) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starośc . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . . . —·10
59) Alkohol i jego skutki . . . . —.10
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami choryc . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·04
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
79) Kilka słów o oszczędności . . . —·10
80) Robotnicze Związki zawodowe a nasza przyszłość . . . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . . —·04
88) Kościół dzieło Boże . . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . —.04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Precz z loteryą . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
96) O zakonach . . . . —·04
97) Cud św. Januarego . . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·04

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. **Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego**